Rok III. Tarnów dnia 31-go marca 1903 r. Nr. 6.

SZCZĘŚĆ BOŻE!

Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

GŁOS ROLNICZY

Pismo popularne, illustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

Przedpłata roczna, przesyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 hal. (półr. 2 k. 30 hal.), roczna w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polsk. 2 rs. 50 kop.

Ogłoszenia jednorazowe oblicza się po 20 hal. od 1-go wiersza, pismem drobnem przy powtórnem umieszczeniu opuszcza się 50% rabatu.

Reklamacye nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowej. Termin do wnoszenia reklamacyj dni 14.

Numer pojedyńczy kosztuje 25 hal.

Nowi prenumeratorowie otrzymają wszystkie numera od początku roku.

Nieco o jęczmieniu.

Z rozwojem przemysłu browarniczego w naszym kraju, nastaje konieczność więcej intenzywnej produkcyi jęczmienia, by módz potrzeby własnym produktem pokryć, a zarazem wyemancypować się z obcego importu.

Tymczasem wedle zestawienia właściciela dóbr p. Götza w „Tygodniku Rolniczym“ ceny jęczmienia krajowego w porównaniu n. p. z węgierskim w ostatnich 15 latach zawsze były niższe, co jest namacalnym dowodem strat, jakie ponoszą nasi rolnicy z powodu gorszej jakości tutejszego jęczmienia; jeszcze gorzej wychodzi porównanie naszego jęczmienia z czeskim.

Winą tego nie jest tak bardzo nasz stosunkowo ostrzejszy klimat, gdyż jęczmień prędko się aklimatyzuje, ale raczej mniej staranna i racyonalna uprawa tej rośliny u nas.

Uwagi niniejsze, zaczerpnięte z praktyki w Czechach, kraju, gdzie kultura jęczmienia w naszej monarchii najwyżej stoi, przydadzą się może Czytelnikom „Głosu rolniczego.“

W kraju naszym uprawiamy jęczmień prawie wyłącznie dla celów browarnianych, wchodzi tu zatem w rachubę tylko jęczmień 2-rzędowy. Cha-

rakterystyką tegoż jest ziarno o kształcie wyrównanym; jęczmień ten ma być gruboziarnisty, koloru żółtawo-białego, o wysokim ciężarze hektolitra w kg. z wielką zdolnością i energią kiełkowania, z małym % proteinu.

Jęczmień ten w mowie będący można podzielić na 2. grupy, a mianowicie o kłosie w górę sterczącym i o pochylonym.

Do 1. grupy należy przedewszystkiem typ „Imperial“ w rzędzie którym szczególnie odmiana „Goldthorpe“ odznacza się wielką sztywnością słomy, nadaje się zatem w pierwszej linii na grunta bardzo żyzne lub wilgotne; dla gleby zaś właściwie „jęczmiennej“ tj. glinkowatej, kruchej, próchnicznej, zasobniejszej w wapno odpowiada typ „Chevalier“ i „Hanna“ o kłosie schylonym w stanie dojrzałym.

Słynny francuski biolog Grandeau robił próby z zasiewem jęczmienia szampańskiego, Chevalier i Hanna.

Najlepsze plony wydały dwa ostatnie gatunki; jęczmień Hanna nie otrzymał pierwszeństwa przed Chevalier prawdopodobnie li tylko dlatego, że był później zasiany.

Liczne doświadczenia wykazały, że jęczmień Hanna szczególnie nadaje się dla browarów, dojrzewa on 4—8 dni prędzej jak wszystkie inne, daje plon obfity przedniej jakości; słomy wprawdzie daje mniej jak inne odmiany ale praktyka uczy nas, że wyższy plon w ziarnie zwykle nie idzie w parze z obfitszym plonem słomy.

Co do uprawy jęczmienia, to najlepszym przedplonem dla niego są rośliny okopowe na oborniku, a między temi najlepiej udaje się jęczmień browarniany wedle licznych doświadczeń po burakach cukrowych. Czasem następuje jęczmień w płodozmianie po koniczynie, kukurudzy, pszenicy lub życie, ale bezwarunkowo lepszymi przedplonami są rośliny okopowe; po sobie jednak nie powinien następować.

Co się tyczy nawożenia jęczmienia, to jego naturze najlepiej odpowiadają zasoby w glebie już poprzednio nagromadzone, zatem nawozy do przedplonu dodane, a więc jako przedplon okopowizny na oborniku. Względem bezpośredniego nawożenia pod jęczmień trzeba być ostrożnym, świeży bowiem obornik dany pod jęczmień wywiera ujemny wpływ na jego jakość, jeżli jest przeznaczony dla browarów. Podczas mych studyów na akademii rolniczej w Tetschen-Liebwerd stwierdzono, że jęczmień dał najlepsze plony na suchym, dobrze przegniłym oborniku. Czy i jakie nawozy sztuczne dać, najlepiej pouczy analiza gleby. Saletra chil., potas wpływają na jakość i ilość plonu; bardzo zalecają także zlewać pola gnojówką przed zasiewem, a nawet po zejściu.

Jak wyż wspomniano, najlepszym przedplonem dla jęczmienia są rośliny okopowe; po tych wystarcza w jesieni jedna głębsza orka, na mniej więcej 20 cm, po innych przedplonach zwykło się dawać 2 orki. Tej jesiennej orki nie jest w stanie zastąpić żadna uprawa wiosenna, a zaniedbanie jej wpływa zawsze ujemnie na plon.

Z wiosną, gdy rola obeschnie, dobrze jest pole zbronować szczególnie na gruntach lekkich i gdy wiosna zapowiada się sucha, aby kapilarność gleby przerwać.

W wypadkach, gdy ziemia zaskorupiała, lub ma wiele brył, rzeba rolę zwałować wałem ciężkim, najlepiej żelaznym, pierścieniowym.

Jeżeli zaniedbano z jakichkolwiek powodów jesiennej orki, wtedy nastaje naturalnie konieczność orania pod jęczmień z wiosną; orka ta jednak powinna być płytka, i wykonana w właściwym czasie, t. j. gdy już nie ma wiele wilgoci w ziemi, ale gdy jeszcze nie wyschła bardzo.

Po bronie na jesiennej orce powinno się gruntownie i głęboko rolę obrobić ekstyrpatorami, potem następuje jedna brona, a wedle potrzeby i dwie, tak aby powierzchnia roli była gładka, bez brył; jeśliby to nie dało się osiągnąć przez 1—2 razowe bronowanie, wtedy nastaje konieczność użycia wału do rozbijania brył i grud; inaczej wał jest najczęściej zbyteczny.

W Saksonii i w Czechach przygotowują rolę pod siew jęczmienia tak starannie jak ogrodnicy, a obfitszy plon skutkiem tego sowicie wynagradza koszt włożony w uprawę.

Co się tyczy samego siewu, to dziś pewno już nikt nie wątpi, że siew rzędowy ma bezwzględne pierwszeństwo przed szerokorzutnym.

Sieje się u nas z końcem marca lub w kwietniu. Odległość rzędów powinna wynosić na słabszych gruntach 12—15, na żyźniejszych 15—20 cm. Ilość wysiewu stosuje się również do żyzności gleby i wynosi na ha 120—200 kg.

Że ziarno na siew przeznaczone powinno być nie tylko czyste tj. wolne od wszelkich obcych domieszek, ale także i dorodne i że do uzyskania prawdziwie dorodnego nasienia nadaje się centryfuga Kaysera o wiele lepiej jak wszystkie młynki i trieury, o tem pisały już nasze pisma fachowe, a między temi i „Głos rolniczy“ już niejednokrotnie.

Ziarno na siew powinno się zmieniać co pięć lat.

Ziarno przykrywa się na 2—3 cm. na gruntach spójniejszych, a na 4—5 cm. na lżejszych.

Po siewniku następuje lekka brona, potem wał.

Bardzo korzystnie wpływa na rozwój wegetacyi lekkie bronowanie jęczmienia po zejściu, przez co zatrzymuje się dłużej wilgoć w glebie i niszczy się chwasty. Wprawdzie przy bronowaniu wyrwie się i trochę jęczmienia lecz to nie jest bynajmniej stratą, gdyż pozostały przez to lepiej się rozwija.

Gdy jęczmień podrośnie na mniej więcej 10 cm. trzeba go wałować, naturalnie tylko w czasie pogody.

Gdzie się jęczmień sieje na odległość 20—25 cm. — (korzystne szczególnie na nasienie), —dobrem jest pielenie plewnikiem.

Gdzie — szczególnie na gruntach żyznych, — u nas zazwyczaj przy za gęstym siewie, — zachodzi obawa wylęgania, zaleca się skaszanie.

Zamiast skaszania widziałem w Saksonii, że wyrywa się każdy 4. lub 5. rząd. Zwolennicy tej metody utrzymują, i to całkiem słusznie, że skaszanie wpływa ujemnie na jakość plonu, a przez wyrywanie traci się wprawdzie na ziarnie, ale pozostały jest skutkiem tego więcej dorodny, a przez to we wadze ta strata się wyrównuje.

Na wzmocnienie i lepszy rozwój wegetacyi wpływa bardzo korzystnie rozsianie saletry chil. w ilości 50 kg. na ha.

Nowosiółki w marcu. *Józ. Jan Neuman.*

Uprawa szpinaku.

Szpinak zwyczajny (Spinacia oleracea L.), pochodzący z Persyi, bywa do użytku kuchennego uprawiany powszechnie w dwóch odmianach: letniej i zimowej. Szpinak letni bywa wysiewany wcześnie, skoro tylko ziemia dobrze odmarznie i służy do użytku na wiosnę i w lecie; szpinak zaś zimowy, przeznaczony do użytku zimowego, bywa wysiewany w sierpniu.

Przy uprawie szpinaku letniego polega główna trudność na tem, ażeby utrzymać liście do użytku przydatne, bo przy gorącej temperaturze lata wystrzela wkrótce i nasionuje. Ażeby temu zapobiedz, potrzeba w 4 tygodnie po pierwszym wysiewie wykonać drugi, a względnie i trzeci.

W ogólności co do gleby nie jest szpinak wymagającym, ale siać go należy na miejscach, wystawionych na działanie słońca, chociaż i na półcienistych dobrze się udaje. Grzędy muszą być dobrze znawożone i przez lato, o ile możności utrzymywane w stanie wilgotnym. Szpinak zimowy lubi więcej położenie suche. Przy uprawie postępuje się tak: na grzędzie robi się za pomocą sznura ogrodowego rzędy, w odstępach 25 cm, a w nich 2 do 3 cm. głębokie rowki i wsiewa w nie nasiona dość rzadko, bo duże liście tej rośliny potrzebują dostatecznego miejsca do swego rozwoju. Przy wysianiu zbyt gęstem liście się należycie nie rozwijają, a rośliny prędzej wystrzelają w górę i kwitną. Po zasianiu zsuwa się ziemię napowrót w rowki, przykrywając nią nasiona. Przy powietrzu suchem w marcu lub przy późniejszem wysianiu przyklepuje się grządki lekko rydlem. Nasiona wschodzą przy sprzyjającej pogodzie po kilku dniach, poczem trzeba grzędy plewić pilnie z chwastów i od czasu do czasu poruszać ziemię, ażeby powietrze miało do niej łatwy przystęp. Glebę chudą nawozi się gnojówką albo rozpuszczonym nawozem kurzym lub gołębim. Po kilku tygodniach jest szpinak do użytku.



Ażeby z jednej grzędy można długo zbierać, zrywa się najpierw liście największe, wskutek czego pozostałe mniejsze mogą się dalej rozrastać. Im liście są świeższe, tem są smaczniejsze. Po sprzęcie można tę samą grzędę jeszcze raz zasiać szpinakiem, albo jej użyć pod ogórki.

Także można wysiewać szpinak między bób i groch, ale wczas, żeby szpinak był dobry do zbioru, zanim go te rośliny zaczną zacieniać. Jeżeli

potrzeba więcej szpinaku, przeznaczonego na targi lub na dostawę do fabryki konserwów, natenczas dzieli się przestrzeń pod uprawę jego przeznaczoną na grzędy 1·20 m. szerokie i robi na każdej 5 rowków wzdłuż, a pozostawiając rowek środkowy próżnym, zasiewa 4 boczne; środkowy rowek, obsadza się w maju ogórkami. W ziemi gliniastej robi się w tym celu rowek na 6 cm. głęboki i nakłada weń kompostu, zmieszanego z nawozem gołębim. W ziemię tę wysiewa się nasiona ogórkowe w odstępach 3 — 4 cm., pokrywa ziemią wydobytą z rowka i ugniata ją cokolwiek. Gdy ogórki wąsy puszczą, szpinak będzie już zebrany, więc mogą się one swobodnie rozrastać.

Ażeby można w lecie i w porze gorącej szpinak zbierać, robi się koło rowków, przeznaczonych do wysiewu, małe rowki płytkie, w których utrzymuje się wodę, tak że korzenie szpinaku są zawsze wilgotne. W ten sposób hodowany szpinak nie łatwo wystrzeli w nasienniki. Szpinak zimowy, wysiewany w sierpniu, udaje się dobrze po wczesnych ziemniakach, albo po grochu. Jeżeli ziemia pod groch nie była na wiosnę nawożona, potrzeba ją zasilić nawozem. Jeszcze w październiku, a względnie w listopadzie można szpinak z liści oberwać, na wiosnę zaś spulchnia się ziemię, poczem można zebrać np. z 200 m², około 250 kg. liści szpinakowych, rozumie się przy dobrem nawożeniu.

Wysoko wyrastający szpinak nowozelandzki wymaga innej kultury. Nasiona jego wysiewa się w marcu w inspekt, w miski albo w skrzynki, które trzyma się pod szkłem, albo na oknie w kuchni. Po drugiej połowie kwietnia lub z początkiem maja (według pogody) wysadza się siewki na grzędy, bacząc jednakże, aby delikatne ich korzonki zostały zachowane.

Ażeby w skwarne lato nawet na glebie lichej otrzymać smaczny i delikatny szpinak, należy ziemię po przekopaniu posypać gipsem lub ziemią torfową i polać gnojówką. W czasie posuchy polewa się grządki obficie wodą. Przy zbiorze wyrywa się za gęsto stojące rośliny z korzeniem, aby pozostałe, miały swobodniejsze miejsce do rozrostu. Chcąc i w początkach zimy zbierać szpinak, otacza się grządkę ramą z desek i pokrywa oknami inspektowemi albo papierowemi. Czynność tę należy wykonać w październiku, a szpinak będzie wydawał dalej liście zdatne do sprzętu.

Z lepszych odmian zasługują na uwagę: szeroko i długolistny olbrzymi szpinak angielski i amsterdamski (patrz rycina). długo i kończystolistny szp. okrągłonasionowy; szp. Wiktorya z bardzo ciemnymi, soczystymi liśćmi; Goliat o ciemnozielonych mięsistych liściach, Gaudry wielki okrągłolistny i wielki żółty sabaudzki.

Zygmuntowicz.

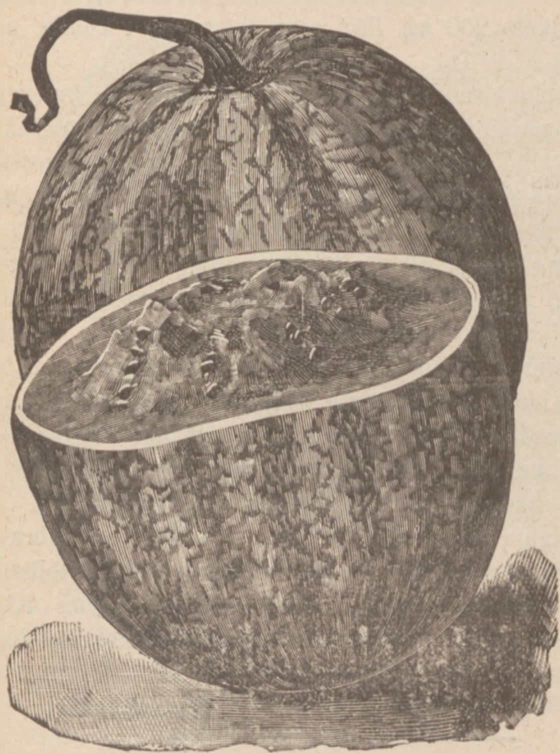
Kawon.

Kawon, zwany także arbuzem lub harbuzem, pochodzi z Egiptu i Indyi, pierwotnej ojczyzny wszystkich owoców dyniowatych, stąd dostał się przez Portugalczyków do Europy w wieku XV. Najpierw zaczęto go uprawiać na większą skalę we Włoszech i Sycylii, jako krajach najodpowiedniejszych dlań pod względem klimatu.

Do Polski został kawon sprowadzony wraz z innymi owocami i jarzynami prawdopodobnie za czasów królowej Bony około r. 1524, a na wniosek ten naprowadza ta okoliczność, że Syreniusz w swoim zielniku z r. 1673 rozróżnia kawony „swoyskie i cudzoziemskie“, a więc hodowane w kraju i sprowadzane. Dziś bywa kawon hodowany u nas w inspektach, na Podolu zaś i Ukrainie w gruncie na polu, co jest dobrodziejstwem dla tych okolic, ubogich w wodę, gdyż podczas upałów soki tego chłodzącego owocu zastępują wodę.

Około roku 1650 wyrabiano w Polsce z kawonów napój, zastępujący wódkę, na którego fabrykacyę podaje Syreniusz następujący przepis: „Wziąść kurbas świeży y zawrzeć go w pasztecie a z chlebem w piec wsadzić do upieczenia. Potem otworzywszy zlać one wode, która się tam znaydzie.“ Wody tej, czyli soku po sfermentowaniu używano jako nalewki. Z nasienia kawonu wytłaczano olej, a nadto służył ten owoc do wyrobu innych, dziś zaniechanych przetworów.

Uprawa kawonu jest prawie taka sama, jak melona: Sieje lub sadzi go się w lutym albo w marcu, do czego używa się nasion, które przynajmniej dwa lata przeleżały w miejscu niezbyt suchem. Nasiona takie wysiewa się w inspektach nie nadto gorących, w ziemi tłustej i dlatego ziemię inspektową miesza się z gliną i piaskiem. Gdy rośliny zejdą, powinny być często podlewane, co zresztą przez cały czas ich wzrostu pilnie wykonywać należy, a gdy tylko ciepło nastanie, trzeba otwierać okna, ponieważ kawon lubi świeże powietrze. W drugiej połowie maja wysadza się je do gruntu i postępuje dalej jak z melonami (patrz „Głos roln.“ Nr. 5).



Kawony można przechować i przez zimę w popiele, nasypując takowym baryłkę i układając w niej owoce tak, aby się nawzajem nie dotykały. Dojrzałym jest kawon wtenczas, gdy za uderzeniem wydaje dźwięk taki, jak gdyby był próżny, albo gdy ogonek, na którym zawisa, jest uschnięty, albo wreszcie, gdy ściśnięty między kolanami, trzeszczy.

Dziś piękne panie wzrokiem swoim czarują mężczyzn, dawniej zaś czarowały oprócz tego kawony, a przynajmniej Syreniusz był tego zdania, po-

dając ogrodnikom taką przestrogę: „Pilnie strzedz, żeby białogłowy nie dotykały się ich (t. j. kawonów) ani między nie nie chodziły, nawet na nie nie patrzyły czasu swego, zwłaszcza gdy wschodzą y odrastają, bo się w niwecz zaraz obraca".

Kawonów używają najwięcej Turcy i Węgrzy, którzy wydrążają miąższ, nalewają go moszczem (młodem winem) i wstawiają do lodowni, a po kilku godzinach piją jako bardzo smaczny i chłodzący napój. U nas z kawonów robią konfitury, marynują je w occie, lecz najpowszechniej jadają na surowo.

Przenośnia polska „dostać harbuza" pochodzi stąd, że gdy konkurent przychodził oświadczyć się o rękę, a nie podobał się, stawiano przed nim kawon albo też miskę dyni, ugotowanej z mlekiem. *Prof. Z. Morawski.*

Chłopska hodowla owiec.

Kiedy większe gospodarstwa zajmowały się hodowlą owiec, nie trudno było wieśniakom o barany do krzyżowania, bo mogli je dostać ze dworu, kupując tam czy to starsze barany czy też młode. Wełna przeto produkowana przez owce włościańskie była we własnościach swych zbliżoną do wełny dworskiej i była w przybliżeniu tak samo płaconą. Ale ponieważ w wielu majątkach zaniechano hodowli owiec, zmieniły się stosunki także w hodowli tych zwierząt u włościan, którzy obecnie pokrywają swe owce pierwszym lepszym baranem znachodzącym się we wsi i to najczęściej w pokrewieństwie. Następstwem zaś tego było to, że i wełna stała się co do jakości gorszą. Do tego przyczynia się jeszcze i ta okoliczność, że włościanie nie rozumieją się dobrze na wełnie i że obojętnie ten ważny artykuł traktują. Największym zaś błędem wełny jest jej różnorodność. Jeżeli np. w jakiejś wsi znachodzi się 10 producentów wełny, to z pewnością jest co najmniej dwa razy tyle sort, a wełna taka nie nadaje się ani do użytku wielkiego przemysłu ani nawet dla fabryk małych. Najczęściej spotyka się w jednej gminie wszystkie sorty wełny od najdelikatniejszej do najgrubszej i wszystkie jej błędy. Wieśniak nie zna wartości wełny jednolitej i nie zwraca uwagi na jej błędy, trzyma się także dość uporczywie nędznego odżywiania owiec, chociaż z doświadczenia wie, że sprowadza ono choroby i ubytek w wełnie i mleku. Krótko mówiąc, nie robi się nic, by podnieść wartość wełny, ażeby ją zrobić przydatną do użytku przynajmniej jednej gałęzi fabrykacyi, nie licząc oczywiście do fabrykacyi wyrabianie lichych samodziałów po wsiach. A przecież produkcya wełny przez włościan jest czynnikiem ważnym, bo przedstawia pewną część majątku krajowego, który obecnie wprawdzie stosunkowo mały, może być jednakże bardzo znacznie podniesionym. Należałoby przeto wszelkimi sposobami dążyć do tego, ażeby włościanie nie tylko produkowali wełnę, ale ażeby się starali osiągnąć także wełnę dobrą, jednolitą a więc i wartość mającą.

Ponieważ włościanin nie rozumie się na wełnie, szkodzi często sam sobie, bo zdarza się nawet, że i brudną wełnę, której z powodu niedbalstwa, nie wymył należycie, pakuje razem z czystą do runa i wańtucha, a nawet kępki (stożki) takie, które z powodu swej krótkości wełną nazwać nie można. Za-

pomina on zaś o tem, a może i nie wie, że to nieuczciwe i karygodne. Nic przeto dziwnego, że liczba kupców na wełnę włościańską zmniejsza się z każdym rokiem. Najczęściej zakupują ją wędrujący po wsiach drobni handlarze, którzy znają swoich ludzi i płacą tak mało, że mimo wszystkiego straty nie ponoszą.

Są jednakże i tacy wieśniacy, którzy około swej wełny lepiej chodzą, i dlatego wyższe ceny za nią uzyskują. Jak już wyżej wspomniano, bywa wełna chłopska bardzo różnorodną, co utrudnia nadzwyczajnie jej ocenienie, wskutek czego też i o kupca na nią trudniej, tak że leży częstokroć z roku na rok, poczem za bezcen sprzedawaną bywa.

Zaradzić mogłyby temu włościańskie stowarzyszenia hodowli owiec po wsiach, a oprócz tego instruktorzy fachowi, którzyby lud w tej gałęzi gospodarstwa pouczali. *Iwski.*

Kapusta pastewna brzuchata.



Opis uprawy tej rośliny pastewnej podany został w 5-tym numerze „Głosu rolniczego“.

W przeciwieństwie do kapusty drzewiastej, której głąb jest cienki, posiada ta kapusta głąb brzuchaty, wewnątrz mięsisty. Bydło wyjada chętnie ten głąb, dlatego trzeba go wycinać przy samej ziemi a rozkrojony wzdłuż na cztery części podawać bydłu.

Czaykowski.

Hodowanie młodych kaczek.

Chociaż kaczka jest wybitnym ptakiem wodnym, zdaje się, że przy wychowywaniu młodych kaczek jest bezwarunkowo lepiej, jeśli się ich na wodę nie puszcza. W spokoju rozwijają się one o wiele prędzej, tak że w przeciągu 10 tygodni wyrastają zupełnie, są opierzone i mięsiste; przeciwnie na wodach chowane kaczki rozwijają się o wiele później i mniej mięsa osadzają. Pierze ich jest wprawdzie lepsze, ale to rzecz podrzędna.

Młode kaczęta wynosi się dnia trzeciego na dwór. W miejscu dobrze ochronionem, blisko domu, zakłada się mały dziedzińczyk kaczy, którego obramowanie siatką drucianą wznosi się tak wysoko, aby inny drób nie

mógł się do niego dostać. Miejsce to musi być słoneczne, ale zawierać powinno także kącik cienisty, celem ochrony od skwaru południowego. Tam ustawia się długie, bardzo wąskie korytka, w ten sposób, aby kaczęta w nie z nogami wchodzić nie mogły i płytkie naczynie na wodę, które najlepiej wpuścić nieco w ziemię, ażeby kaczęta mogły z niego wygodnie wychodzić. Z początku wkłada się nawet kilka kamieni w wodę, ażeby zwierzątka nie musiały zbyt długo w niej pozostawać albo uszkadzać się nawzajem w natłoku. Naczynia te powinny być zawsze pełne i trzeba starać się o to, aby woda była czysta. Ilość stosuje się do liczby zwierząt.

W pierwszych dniach daje się kaczętom nieco chleba, rozmoczonego w wodzie, z dobrze posiekaną pokrzywą i twarogiem. Po ośmiu dniach daje się mniej chleba, a więcej pokrzywy, sałaty albo liści bzu, dobrze posiekanych, zmieszanych z otrębami i odrobiną mleka. Po 14 dniach dobrze jest podawać pokarm więcej zbity, dodając naparzonych plew pszenicznych lub owsianych, ale zawsze wszystko dobrze wymieszane i więcej wilgotne niż suche. Jeżeli można dostać „kaczorynia“ t. j. rzęsy (Lemna), która powleka nieraz zupełnie rowy i sadzawki napełnione wodą i domieszać jej do karmy, to osiągnie się pokarm nietylko tani, ale także bardzo zdrowy.

Przedewszystkiem trzeba wypośrodkować, ile pokarmu potrzeba na jedno danie, gdyż kaczki nie powinny zostawiać resztek ale powinny też i najeść się do syta, tak ażeby się spokojnie na spoczynek udały; oczekując następnego podania pokarmu. Dlatego należy im podawać pokarm po raz pierwszy o godzinie 5 tei rano, drugi raz o 9-tej, a trzeci o 12-tej i tak dalej, co 3 lub 4 godziny aż do zmierzchu. Wody nie powinno nigdy zabraknąć.

Jest rzeczą wiadomą, że kaczki są bardzo żarłoczne; przez spokojne siedzenie okazują one swe zadowolenie. Ale jeżeli się nie poda pokarmu na czas, to dają zaraz znać o sobie i kwaczą tak długo, dopóki się ich nie zaspokoi. Ziarna nie wymagają, a zamiast otrębów można im dać nieco pośladu, który wpływa na wzmocnienie i szybszy wzrost.

Jakkolwiek taka hodowla daje dużo zachodu, polecić ją należy, szczególnie wtedy, jeżeli się chowa kaczki na wielkie rozmiary w gromadkach po 100 po 200 sztuk, gdyż może je wówczas obsłużyć jedna osoba.

Dodać jeszcze należy, że sałata w całych liściach podawana jest wybornym pokarmem pobocznym pomiędzy właściwemi daniami i przyczynia się wielce do wzrostu. W ogóle liści zielonych żałować kaczkom nie trzeba.

H. Betk.

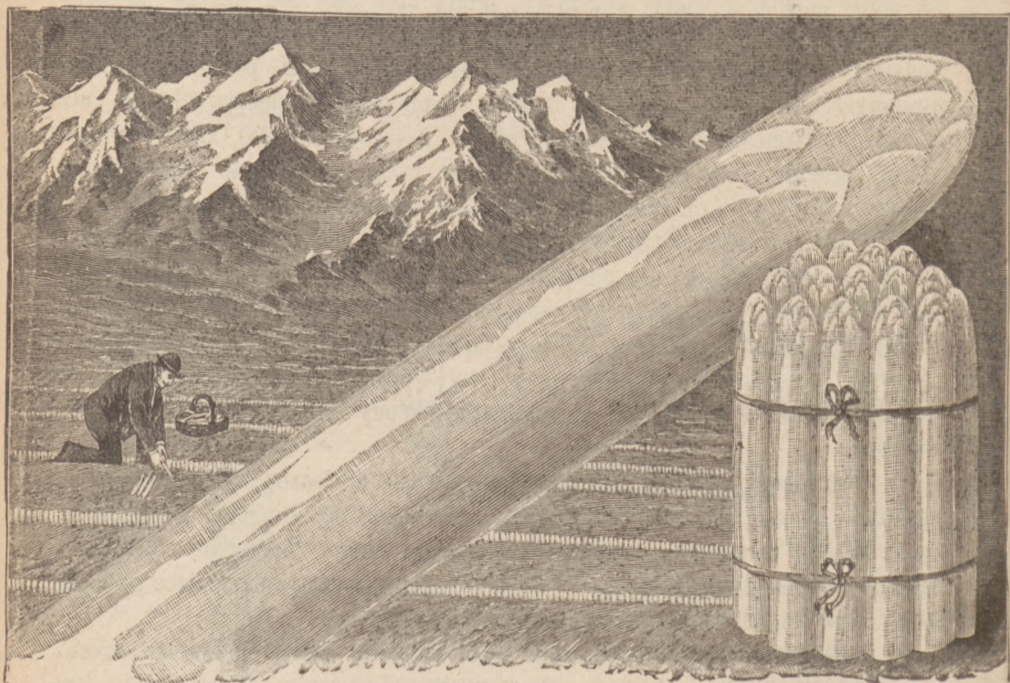
Hodowla szparagów.

Szparagi są nietylko smaczną, ale i pożyteczną jarzynką. Rosną one dziko w stepach Ukrainy, w południowej Rosyi i w Azyi wschodniej, lubią grunt piaszczysty.

W przeciwieństwie do dawnej, niepraktycznej, głębokiej hodowli szparagów, uprawiamy je obecnie więcej płytko, bo korzenie ich nie rosną tyle głęboko, jak raczej szeroko.

Mamy różne gatunki szparagów, są one mniej więcej jednakie. Głównym warunkiem do ich dobroci, jest pożywna, w azot bogata i pulchna ziemia, również danie szparagom w pierwszych dwu latach odpoczynku, a i później nie powinniśmy ich wycinać dłużej, jak najwyżej przez trzy miesiące. Jedna szparagarnia trwa do 12 lat, później jest już coraz słabszą.

Kawałek gruntu przeznaczony pod szparagarnię musimy (najlepiej w jesieni) zregulować płytko t. j. przekopać na pół metra głęboko, uważając aby ziemia wierzchnia, lepsza, zmieszana z nawozem poszła na spód, a ziemia spodnia gorsza na wierzch. Z wiosną przystępujemy do kopania rowów i wytyczenia miejsc, gdzie szparagi mamy zasadzić. Sadzimy je albo rzędowo albo w kwadrat.



W uprawie rzędowej wykopujemy rowy na 20 cm. głębokie. 40 cm. szerokie, a odległe od siebie o 1.30 m. Następnie wytyczamy w rowach miejsca pod karpy korzeniowe co 80 cm. Przy każdym paliku, robimy kopczyki maleńkie, na które następnie umieszczamy po jednej karpie, rozkładając korzonki równo na wszystkie strony, uważając na to, aby nie było korzeni nadgniłych ani skaleczonych i żeby się nie zaginały ostro. Na tak rozłożony karp, sypiemy ziemi pożywnej, jak najpulchniejszej, którą zapełniamy też rowy, dodając też nawozu. Nawóz nie powinien jednak przylegać bezpośrednio do korzeni, bo by zgniły. Palika, który powinien mieć 1 m. wysokości nie wyjmujemy, aby później przy wycinaniu wskazywał gdzie szukać wypustek. Chcąc sadzić szparagi nie w rzędy ale w kwadrat, wytyczamy teren zregulowany, co 1 metr, a zamiast rowów wykopujemy tylko dołki 20 cm. głębokie, a na jeden sztych szerokie, robimy w nich podobneż kopczyki, jak w rowkach i sadzimy szparagi starannie wyżej opisanym sposobem.

Wymierzanie w kwadrat idzie łatwiej i prędzej, a obliczenie karp korzeniowych jest tu też dogodniejszem, niż w uprawie rzędowej.

Lepiej jest sadzić jednoroczne, choć małe karpy, niż wielkie trzyletnie, bo te ostatnie trudniej się przyjmują i są droższe.

Rok rocznie dosypujemy ziemi kompostowej, oplewiamy z chwastów, a w jesieni ścinamy pożółkłe łodygi i palimy.

Na trzeci rok możemy zacząć wycinać wypustki. Pokazują się one już w pierwszej połowie kwietnia. Ażeby te były jak najdelikatniejsze a nie zieleniały pod wpływem światła, (smaczne są jedynie białe i grube) robimy w marcu przy każdym paliku a więc karpie, motyką ostrożnie kopczyki. Wycinamy szparagi od kwietnia do czerwca. Przez cały czas zbioru możemy mieć z jednej karpy mniej więcej 1 kg. szparagów.

Od czasu do czasu, zwłaszcza po deszczu, podlewamy szparagarnię gnojówką lub rozpuszczoną saletrą chilijską (wystarczy 1 kg. na 20 karp), za to będą one nam bardzo wdzięczne, okazując z następną wiosną ładne, grube wypustki. Po zbiorze kopczyki równamy i dosypujemy jeszcze kompostu.

Dochód ze szparagarni może być znaczny, szczególnie w pobliżu większego miasta lub miejsca kąpielowego.

K. Czerwiński,
ogrodnik objazdowy, Kraków, Łazienna 5. II.

Klisze do wszystkich rycin zamieszczonych w tym numerze, zawdzięczamy uprzejmości Wgo Pana Edmunda Mauthnera, właściciela znanego powszechnie handlu nasionami w Budapeszcie. *Red.*

Konkurs maszyn i narzędzi do uprawy kartofli.

Dnia 16-go kwietnia b. r. odbędzie się w Płaszowie, stacya kolei państwowych Podgórze-Płaszów, konkurs maszyn i narzędzi do uprawy kartofli, połączony z jednodniową wystawą tychże narzędzi. W konkursie wezmą udział różne istniejące systemy maszyn do wysadzania kartofli (t. zw. sadzarki), do robienia znaczków lub dołków (znaczniki, dołowniki), do przykrywania wysadzonych kartofli (przykrywacze) do opielania, obsypywania (pielniki, obsypniki, bronki) etc. Urządzenie takiego konkursu daje rolnikom sposobność do zapoznania się z wszelkiemi istniejącemi w tym kierunku narzędziami i ewentualnie do wyboru najodpowiedniejszego dla swego gospodarstwa narzędzia, a firma c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, którego staraniem i pod którego kierunkiem odbywa się konkurs, daje gwarancyę, iż nieodpowiednie maszyny i narzędzia nie będą dopuszczone do konkursu i nie wprowadzą w błąd rolników. Urządzenie takiego konkursu, a tem samem danie rolnikom sposobności do zapoznania się z temi narzędziami, jest tem więcej na czasie, iż uprawa kartofli jako wymagająca bardzo wiele sił roboczych ręcznych, mogłaby wobec notorycznego braku robotnika odstraszyć od uprawy kartofli na większą skalę, a przynajmniej w tych gospodarstwach, gdzie już uprawiają kartofle na większą skalę, spowodować przez niedostateczną uprawę zmniejszenie się zbiorów i tem samem zmniejszenie się rentowności. Takie stosunki zachodzą, jak wiadomo, w zachodniej Galicyi, skąd tysiące rąk roboczych emigruje za pracą, której nasze rolnictwo nie może tak wynagradzać jak rolnictwo więcej intenzywne, niemieckie lub duńskie, a znowu we wschodniej Galicyi obawa strejków zmusza do zabezpieczenia się na wypadek bojkotu ze strony robotników. Z tych względów spodziewać się należy, iż rolnicy nasi skorzystają z na-

darzającej się sposobności, tem więcej, iż równocześnie będą mogli zapoznać się z funkcyonowaniem każdej maszyny i każdego narzędzia, a termin konkursu daje im sposobność do ewentualnego korzystania z maszyn i narzędzi jeszcze w tym roku.

Liczne zgłoszenia na konkurs dają rękojmię, iż cel zamierzony przez Towarzystwo rolnicze w zupełności osiągnięty zostanie, o ile chodzi o danie sposobności, zaś od rolników zależeć będzie, czy i w jakiej mierze zechcą z niego korzystać.

Narcyz Józef Sikorski.

c. k. starszy weterynarz powiatowy, a nasz gorliwy współpracownik, przeniósł się do wieczności dnia 19-go marca b. r. przeżywszy lat 49.

Z ś. p. N. J. Sikorskim zeszła ze świata postać człowieka nader zacnego, który pracował w cichości, bez rozgłosu, a jednak gorliwie nad oświeceniem ludu i dobrobytem społeczeństwa. Oprócz obowiązków zawodowych, których spełnianie pozyskało mu serca wszystkich tych, z którymi się stykał, nie usuwał się ś. p. Sikorski od obowiązków obywatelskich, którym poświęcał wszystkie swoje wolne chwile.

Pracował długie lata w Zarządzie powiatowym kółek rolniczych, w Towarzystwie ogrodniczem, w Towarzystwie Oświaty ludowej i t. p. Wyższe wykształcenie jakie posiadł przez studya na wydziale teologicznym, filozoficznym wreszcie na weterynaryi uzdalniały go do pracy naukowej. Ogłosił też mnóstwo prac drukiem po rozmaitych czasopismach, jak w „Głosie rolniczym", „Przeglądzie weterynarskim", w dodatku literacko naukowym „Słowa polskiego", w „Ludzie" i we „Wiśle". Ostatnia jego praca, odczytana na III. zjeździe historyków polskich w Krakowie: „O nazwach rodowych chłopskich" drukowana była we „Wiśle" i w „Pamiętniku zjazdu".

Przed r. 1883 nosił się ś. p. Sikorski z myślą wydania weterynaryi popularnej dla użytku gospodarzy wiejskich, czemu przeszkodziło ukazanie się w druku takiejże weterynaryi, napisanej przez ś. p. L. I. Kubickiego. Materyały do tej pracy, po 20-tu latach przejrzane i uzupełnione, odstąpił ś. p. Sikorski zupełnie bezinteresownie redakcyi „Głosu rolniczego" z nich też czerpane były artykuły, które się dotychczas ukazywały, z resztą zaś naukowej spuścizny będziemy się starali naszych P. P. Czytelników z biegiem czasu zaznajomić.

Wyrażając żal z powodu przedwczesnego zgonu ś. p. N. Sikorskiego kończymy tę smutną notatkę. — „Niech Mu ziemia będzie lekką".

Red.

Rozmaitości.

Rozdzielanie młodych królików. U królików odzywa się popęd płciowy bardzo wcześnie, często już po upływie trzeciego miesiąca. Ażeby więc przedwczesne zaspakajanie tego popędu nie wpłynęło niekorzystnie na rozwój i należyty wzrost

tych zwierząt, potrzeba obie płcie rozdzielić, a mianowicie u gatunków lekkich, szybko rosnących należy to uskutecznić już po 10 — 12 tygodniach, u cięższych stosunkowo później. Celem uniknięcia pomyłki trzeba zwierzęta dokładnie zbadać. U wszystkich królików znajduje się na brzuchu, blisko nóg tylnych, garbek tłuszczowy. Jeżeli naciśniemy delikatnie dwoma palcami przed i za tym garbkiem na skórę królika, trzymanego przez drugą osobę do góry nogami, spostrzeżemy otwór kolisty lub podłużny. Pierwszy oznacza samca, drugi samicę. I zewnętrzny wygląd daje wyraźne wskazówki pod tym względem, jeżeli się rozchodzi o to u królików jednego wieku i jednej rasy, bo samce mają grubsze głowy z pyskiem tępym, zaokrąglonym, samice zaś mają głowę smukłą, a szersze krzyże i miednicę.

Czerny.

Cielęta a woda. Cieląt nie można pozostawiać przy naczyniach z wodą, z którychby mogły pić do woli, gdyż nie mając co robić, ze swawoli, piją za dużo i chorują często niebezpiecznie. *F. D.*

Dodatkiem do maści używanych na rany dla koni jest nadmanganian potasowy (Kalium hypermang.), który sam jest środkiem gojącym, a nadto domieszany w odpowiednim stosunku czyni maść podobną do barwy konia (z wyjątkiem siwków). *F. D.*

Środek na ukąszenie wężów jadowitych. W cieplejszych krajach, gdzie znacznie więcej wężów aniżeli u nas, używają na ukąszenie alkoholu. Ukąszonemu dają tyle wódki, rumu lub wina, aż się upije do nieprzytomności. Alkohol zobojętnia jad chory po wytrzeźwieniu budzi się zdrów. Oddziały wojska w Dalmacyi biorą na ćwiczenia zawsze ze sobą rum jako środek przeciwdziałający jadowi. *F. D.*

Przyrządzanie trutki fosforowej. Prócz sposobu opisanego w roczniku zeszłorocznym, można trutkę fosforową wyrabiać w następujący sposób: Do szklanki nalewam syropu cukrowego ciepłego (nie po nad 50° C.) i wkładam szczypcami fosfor żółty, pocięty, mieszam, aż się fosfor roztopi. Fosforu nie można brać gołymi palcami — Rozczyn wlewam do mąki, dodoją wody i zarabiam, by się masa dobrze wymięszała. Urabiam z ciasta (nie rękami!) wałeczki, tnę je na części (pigułki), które wkłada się do nór mysich i przydeptuje, by jaki ptak ich nie zjadł. Wystarczy, by masa zawierała około 3% fosforu. *F. D.*

Kalendarz. Od 1-go do 15 go kwietnia. 1. S. Hugonu bisk., 2. C. Franciszka z P., 3. P. 7. *boleści NMP.* Ryszarda, 4. S. Izydora, 5. N. **6. Kwietnia** Winc., 6. P. Celestyna, 7. W. Hermana wyzn., 8. Ś. Dyonizego biskupa, 9. C. *W. Czwartek* Maryi E., 10. P. *W. Piątek* Ezech., 11. S. *W. Sobota* Leona, 12. N. **Wielkanoc.** Juliusza, 13. P. **Pon. Wielk.** Justyna, 14. W. Waleryana, 15. Ś. Ludwiny.

Kalendarz myśliwski i rybacki. W kwietniu polować wolno na słonki, cietrzewie i głuszcze, a tylko do 15 go na pardwy, dropie, ptactwo błotne i wodne.

Łowić wolno wszystkie ryby prócz bolenia, lipienia, świnki, wyrozuba, sandacza i czopów. Raków łowić nie wolno.

Poradnik gospodarski na miesiąc kwiecień. Rolę uprawiać i siać jarzynę: owies, groch bobik, jeczmień, koniczynę w oziminach lub jarzynach, len, mięszanki i t. d. Grunta lekkie po obsianiu zwałować. Łąki zbronować i podsiać. Rowy przebrać. Ziemniaki z kopców wybrać i trzymać w stodole, w nie grubej warstwie, by przewiędły, sadzić gdy się ziemia ogrzeje. Ogrody uprawić i obsiać roślinami, które na przymrozki są mniej czułe a wiec groch. marchew, pietruszkę. szpinak, szczaw, cebulę. Kapustę siać na rozsadę. Delikatniejsze warzywa siać w rozsadniku, a mianowicie: sałatę, kalarepę, kapustę brukselską, kalafiory, pory, selery, pomidory, paprykę i rzodkiewkę miesięczną. W sadach szczepić płonki, gdy soki ruszą. Nasadzać kury, gęsi, kaczki i indyki.

Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.